Nr. 128. Kraków, Środa dnia 30 Sierpnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza **drobnym drukiem (petitem).**

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tu zież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 50

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

Prenumeratę tak zaległą jak i bieżącą, jak również należytości za inseraty przesyłać należy **przekazami pocztowemi** pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ul. Kanonicza pod Nr. 9.**

Kraków, dnia 29 Sierpnia.

Południowe państwa słowiańskie.

Południowych państw słowiańskich jest obecnie trzy: lennicze księstwo bułgarskie, królestwo Serbii i księztwo Czarnogóry. Wszystkie trzy dają w tej chwili wiele o sobie do mówienia. Żadne zaś z nich nie jest w stanie utrzymać swojego stanowiska, żadne oddać się sprawie swojego wewnętrznego rozwoju.

Najnieszczęśliwszą jest pozycya Bułgaryi a raczej bułgarów i ich księcia Aleksandra heskiego. Podaliśmy wczoraj dokument, instrukcyę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych do swego konsula w Sofii. Rzadko a może nigdy nie zdarzyło się w dziejach machiawelistycznej polityki aby z podobną świadomością rzeczy i z równą naiwnością traktowane były środki potrzebne dla polityki danego mocarstwa bez względu na dodatnie interesa, na interesowanych, na zasady prawa, na prawa obowiązujące i na własne zaręczenia. Jest to prawdziwie rosyjski dokument; taka w nim panuje naturalność samowoli i bezwzględności, że aż przestaje uderzać swą przewrotnością powierzchownego czytelnika, tak się tam wszystko samo z siebie rozwija, raz przyjąwszy stanowisko nieograniczonych praw Rosyi na świecie. Samo się z siebie więc rozumie dla rosyjskiego ministra w tym dokumencie, że książe bułgarski musi ściągnąć cugle władzy w swem ręku, usunąć konstytucyjne zawady samowoli rządowej, konsul powinien mu być pomocnym, ale przeto nie zrywać i nie zniechęcać do siebie i Rosyi opozycyi konstytucyjnej przeciw księciu, urzędnicy zaś rosyjscy, którzy jak wiadomo zajmują naczelne pozycye w księstwie, otrzymują w prostej drodze od rządu rosyjskiego instrukcye jak dalece pomagać mogą księciu w jego reakcyjnem dziele i jak ze zmian korzystać dla wzmocnienia środków władzy. Władza jest w ręku rosyan, a konstytucya jest po to, aby była jabłkiem niezgody pomiędzy księciem a jego ludem, aby pierwszemu nigdy na myśl przyjść nie mogło przeniewierzyć się rozkazom petersburskim będącym dla niego wyrokiem o być lub nie być; drugi zaś aby nigdy nie wszedł na drogę samodzielnego rozwoju. Zabrano mu język, urzęda krajowe, wolno mu natomiast dostarczać agentów do agitacyi w Rumelii i Rumunii, albo też burzyć się przeciw narzuconemu mu przez Rosyę księciu — pod warunkiem tem większej gotowości służb dla Rosyi.

W chwili gdy książe Aleksander miał obejmować swój urząd, miał się radzić kanclerza niemieckiego, czy wypada mu ten krok uczynić. Książe Bismarck nie dał się długo o zdanie swe upraszać, lecz bez ociągania się odpowiedział: że książe Aleksander przyjmując to bułgarskie stanowisko przygotowuje sobie „przyjemne wspomnienie.“ Nam się zdaje, że już oddawna spełniła się przepowiednia niemieckiego kanclerza. Przyjemną chwilą było przyjęcie tyrnowskiego wyboru i iluzya, że to lud bułgarski powołał młodego księcia do przewodniczenia swym losom, podnosząc go zarazem do monarszej godności. Aż nadto prędko wszakże książe mógł się przekonać, że jest namiestnikiem petersburskim, bez przywileju używania rozkoszy swego stanowiska jak np. Albedyński w Warszawie, bez przywileju także dręczenia lub schlebiania oddanym mu pod władzę poddanym, którego zażywają inni generał-gubernatorzy rosyjscy. Wybrany na to, aby był żywą rękojmią wierności bułgarskiej dla Rosyi i wykonania wszystkich przygotowań niezbędnych dla dalszej akcyi rosyjskiej na półwyspie bałkańskim, a zarazem na cel pocisków dla rozczarowania bułgarskiego, książe cierpi swe męczeństwo po to, aby był zamieniony następnie przez zwyczajnego generał-gubernatora rosyjskiego, lub w razie powinięcia się nogi jego protektorce, aby był wypędzony z kraju jako były Rosyi namiestnik wśród przekleństw ludności i szyderstwa obcych ludów. Tymczasem, nie ma dla niego praktycznego wyjścia, jak również i dla jego przeciwników wśród ludu bułgarskiego, jak być jaknajlepszem narzędziem dla dzieła dalszego zaburzenia na półwyspie bałkańskim.

Najbliższa w sąsiedztwie Bułgaryi Serbia przestała się oddawna cieszyć względami potężnej Rosyi. Najbliższym zaś skutkiem traktatu berlińskiego było oddalenie od władzy Risticsa. Do steru przyszli patryoci, pragnący moralnej emancypacyi i materyalnego podniesienia kraju: Pirocsanac, Garaszanin, Mijatowicz. Lecz Rosya porzucając protekcyę nad serbskiemi rządami, bynajmniej nie wyrzekła się przez to służb serbskich. W Belgradzie obok rządu legalnego, istnieje inny rząd tajemny, często równoważny mu we władzy. Komitet belgradzki zostający w rękach tego rządu sztyftował oddziały powstańcze do Hercegowiny, utrzymuje w kraju agitacyę przeciw królewskiemu rządowi, zarzucając mu zdradę interesów narodowych, służbę Austro-Węgrom, porzucenie dążeń do narodowej wielkości. „Królewskie“ rządy nie śmią położyć ręki na znanych przeciwnikach bo wiedzą, że za nimi stoi protekcya rosyjska, że na hasło z Petersburga skończy się w jednej chwili świetność panowania królewska; Austro-Węgry przy dzisiejszym kierunku ich polityki, pomocy przeciw Rosyi nie dadzą, a pierwszego lepszego poranku czy nocy, książe Nikita czarnogórski może być okrzyknięty królem serbskim. Zamiast więc pracować nad istotnem podniesieniem kraju, zamiast zwrócić marzenia o wielkości narodowej w stronę, gdzie zaprawdę wielka cywilizacyjna rola czekać może Serbię, to jest w stronę Bulgaryi, król Milan woli się zajmować układaniem dowcipnych projektów, aby monarchia austro-węgierska zapewniła mu ustąpienie Bośnii i Hercegowiny, gdy raz w tych krajach ład zaprowadzi kosztem olbrzymich usiłowań własnych, ciesząc się za to ofiarowaniem przymierza zaczepno-odpornego od militarnej potencyi jaką jest Serbia (w marzeniach), przymierza zawisłego naturalnie od dobrej woli pana Risticsa. Ten projekt dowcipny młody król Milan zaleca podobno austro-węgierskim mężom stanu, nie jako związanie się z monarchią do anti-rosyjskiego działania — o takich rzeczach nie ma mowy z dzisiejszą dyplomacyą austryacką — lecz jako najlepszy sposób powściągnięcia rewolucyjnych agitacyj... w Serbii.

Inną jest dyplomacya króla Milana, a inną księcia Czarnogóry. Ten przed wyjazdem do Rosyi po nowe rozkazy, kazał ogłosić w swym urzędowym organie wiele go kosztuje utrzymanie wychodźców krzy-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 29 Sierpnia.

2)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

II.

Środki komunikacyjne w Rosyi w porównaniu z innemi krajami. — Okręt i majtkowie. — Król z *Ivetot*. — Towarzysze podróży. — Rozmowa o Konstantynopolu. — Wieczór na morzu. — Początek Bosforu i jego wrażenie. — Cieśnina — Podniesienie kurtyny. *Buyuk-dere* i jego okolice. — Góra olbrzyma. — *Terapia*. — *Bey-koz* i sąsiednie wioski azyatyckie. — Zatoka. — *Kalender* i *Jeni-Kiei*. — *Balta-Limani*. — Zamek Mahometa II. — *Anadoli-Hissar* i warownia Bajazeta. — *Strumienie niebiańskie* i *Słodkie wody* azyatyckie. — *Kandili* i *Vani-kiei*. *Bebek*. — Osada Arnautów. — Czengiel-kiei i Orta-kiei. — Widok Konstantynopola. — Pałace sułtańskie: Beylerbey, Czivagan, Dolma-Bageze, Jildiz-kiosk. — Cyrkuły nadbrzeżne. — Stambuł. — Pałace i meczety. — Galata, Vera, Skutari. — Trzy kierunki Bosforu. — Wrażenie Konstantynopola.

(Dalszy ciąg.)

Zostawiam przy czarnej kawie moich towarzyszów podróży, ruszających ramionami i powracam na pokład. Słońce zachodzi. Obłok różowy na końcu widnokręgu zaczyna rosnąć, staje się coraz bardziej jaskrawym i promiennym i zwolna nieznacznie opalową falą owija czerwoną tarczę słoneczną. Na około w półkole strzelają jeszcze promienie światła i ogromna smuga złocista, coraz bledsza im się wyżej podnosi, zalewa połowę nieba. Na przeciwnym jego skraju kilka chmurek nieruchomych, czarnych, ostro zarysowanych, zawisło w kształtach dziwnych, fantastycznych: jedna zdaje się statkiem powietrznym, z rozpiętemi żaglami płynącym naprzód, w przestrzeń, — inne podobne do olbrzymich ryb i potworów morskich; takie może zamieszkiwały tutaj i na całej głębi zalewającego Sarmacyę morza przed wiekami, w chwili potopu.

Wietrzyk lekki, przewiewający w ciągu dnia ustał zupełnie. Spokojnie, nie kołysząc się, przesuwa się parowiec po gładkiej szybie wody. Zaledwie dojrzeć można nieznaczne poruszenie fal; po ich lśniących grzbietach prześlizgują się zwinnie delfiny i dokoła statku wyprawiają wesołe gonitwy. Morze przybrało srebrno-popielatą barwę z liljowemi odcieniami w dali; — białawe, wilgotne opony, unoszą się nad niem, otulając je do pół zwojami lekkiej mgły wieczornej. Powoli nad ciemniejącym widnokręgiem, noc rozściąga płaszcz swój posępny, iskrzący się gwiazdami.

Drugą noc na okręcie przepędziłem bezsennie. Czy można zasnąć, kiedy o wschodzie słońca ma się zobaczyć najpiękniejszy widok na świecie? Nad ranem tylko, ukołysany łagodnym, monotonnym ruchem okrętu, zadrzymałem na chwilę i wraz z dniem obudziło mnie dopiero krzątanie się służby okrętowej na pokładzie. Pośpieszyłem na galeryę. Dzień zaczynał się robić. Światło mdłe i blade zalewało widnokrąg niepewnym blaskiem. Na porcelanowo-niebieskiem tle nieba, odbijał jaskrawo na wschodzie wielki obłok pomarańczowy, otoczony różano-złotawym rąbkiem. Ostry, świeży wiatr poranny, rozbijał gwałtownie fale spienione, nad niemi unosiły się w górę mgły białe, rozpływając się zwolna w powietrzu.

Statek płynie pomiędzy dwoma podniesionemi brzegami, których zarysy miękkie, łagodne, falującą zlekka liniją, przedłużają się, jak okiem sięgnąć. Stromo schodzące na dół stoki pagórków, spalonych i nagich, okrywa gdzie niegdzie tylko garść krzaków i czasem u szczytu widać kilka rzędem idących srebrzystych drzewek oliwnych. Z jednej i z drugiej strony, wszystko zdaje się puste i zamarłe. Krajobraz, przeznaczony przez przyrodę na to, żeby się uśmiechał rozkosznie w wieńcach z zieleni i kwiecia, wygląda ponuro, jak po pożarze, tak samo prawie, jak dzikie wybrzeża Bułgaryi. Na prawo tuż nad wodą, sterczy biała wieża morskiej latarni i skał kilka ogromnych wchodzi w morze. Wyżej wielka szara masa kamieni, wieńczy szczyt przylądka — jakaś stara warownia, rozsypująca się w gruzy. Naprzeciw wyższa od innych góra olbrzymiemi głazami podparta — u stóp jej bieleje wesoło wioska duża, a wysmukły minaret, przesyła mi pierwsze pozdrowienie Wschodu. Wśród szczelin górskich, tu i owdzie, trochę lichych domostw się kryje, rozsypujące się resztki ruin, opustoszały klasztór albo warownia.

Bosfor jest tu jeszcze bardzo szeroki, nieledwie półokrągły jak zatoka. Z tyłu widać nieskończoną, ciemną przestrzeń Czarnego morza. Powoli brzegi zbliżają się ku sobie tworząc dwa przeciwległe przylądki, między którėmi wązki tylko stosunkowo przesmyk pozostał dla przejścia okrętów. To — brama północna Bosforu i pierwszy klucz do Konstantynopola, miejsce długich zaciętych walk pomiędzy bizantyjskiemi grekami a barbarzyńcami z północy, niemniej jak pomiędzy rywalizującemi kupcami z Wenecyi i Genui. Pozostały jeszcze mury dwóch zamków obronnych genueńskich na przeciwnych brzegach, między którėmi rozciągano łańcuchy żelazne dla przecięcia komunikacyi.

I tu już zaczyna się ta podróż po zaczarowanym, fantastycznie pięknym świecie, mająca trwać przez dwie z górą godziny i u stambulskiego mostu dopiero, przy Galacie się skończyć. Charakterystyczną cechą Bosforu jest zwolna powiększająca się skala piękności, jakby dla przyzwyczajenia oczu do tego nadmiaru bogactw, do tej orgii cudów, jaka się ma w końcu przed niemi roztoczyć. Zdaje się co chwila: to już najpiękniejsze! Jedno mgnienie oka — i już nowe wrażenie zatarło tamte i obraz czarujący przed chwilą, zbladł w obec innego, olśniewającego nieskończenie większym urokiem.

Okręt minąwszy powoli ciaśninę zakręca się niespodzianie i naraz z obu stron roztacza się scenerya zupełnie od tej odmienna, jaką nas tak smętnie przywitały zewnętrzne brzegi Bosforu. Po obu stronach, biegną nad morzem jedne za drugiemi białe domki rybackie, wille zasłonięte drzewami, wioski wesołe z piętrzącemi się budynkami, wiążąc się między sobą zielonemi sznurami gajów i ogrodów. Po górach rozsypane ruiny i forteczki, strzelają w niebo zębiastemi bastyonami; poważne, surowe linie zamku *Rumili-Kawak* rysują się w powietrzu — a naprzeciw, na cyplu wysokim, niewielka warownia turecka zajmuje miejsce kilku sławnych świątyń greckich, zwłaszcza wzniesionej przez Chalcedończyków i czczonej przez starożytnych żeglarzy świątyni Zeusa, „władcy wiatrów przychylnych“. Na jej gruzach cesarz Justynian poświęcił Archaniołowi Michałowi kościół, z którego również nie pozostało nawet śladów. Dalej, na innym znów przylądku, czcili żeglarze Afrodytę mającą tu swój przybytek. U stóp zatoki, okrążającej przylądek, widać dużą wioskę *Sari-ïar*, otoczoną czarnemi gajami cmentarnych cyprysów, i obok, bliżej inną wieś *Jeni-Mahalle*, przy forteczce, naprzeciw której, na azyatyckim brzegu, u stóp góry *Olbrzyma* leży drugi mniejszy zameczek. Wszystko to śmieje się, lśni kolorami jaskrawemi wesoło i żywo na ciemnem tle bujnej zieleni, nęci i bawi oko, ale na krótką chwilę tylko. Uwagę całą pochłania biały obłok, jak prześcieradło zasłaniający przed nami głąb zatoki? Co za tem będzie? Jakie cuda w mgle tej się kryją? Ale darmo wzrok wytężam — dostrzedz nic nie można — tylko punkcik złoty, lśniący wśród mgły, skupia promienie słoneczne — zapewne szkło latarni morskiej u przeciwnego brzegu, albo złoty półksiężyc najbliższego minaretu.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

woszańskich i hercegowińskich. Sumka niewielka — dziwna skromność księcia Nikity — zaledwie przechodzi nieco półmiliona guldenów. Półurzędowe głosy w prasie austro-węgierskiej oburzają się na to wielce, jak książę Nikita śmie żądać zwrotu tych kosztów, spowodowanych pośrednio lub bezpośrednio przez własnych jego wojewodów. Niedawno, jakiś działacz rosyjski pomiędzy Cetynią a placem wypraw, rozgniewany na złe obejście się z nim rządu czarnogórskiego, ogłosił w Wenecyi rachunki czarnogórskie z okoliczności powstania. Wyliczał sumy jakie brał rząd Czarnogóry od Austro-Węgier na koszta wystawienia korpusu obserwacyjnego nadgranicznego, któryby nie dopuszczał wkraczania band od strony Czarnogórza. Wyliczał także sumy jakie szły z Rosyi na organizowanie tych band w Czarnogórze. Podczas zaś, gdy kordon czarnogórski służył właściwie do tego tylko, aby oddziały, rozbite przez wojska austro-węgierskie, chronić się mogły swobodnie na terytoryum czarnogórskiem, pieniądze jedne i drugie szły na to, aby sokoły czarnogórskie nieprzyzwyczajone w swych skałach do życia spokojnego, mogły się tem łatwiej i wygodniej zajmować burzeniem spokoju monarchii, w krajach wziętych pod wysoką cywilizacyjną misyę przez Austro-Węgry. Po co się więc oburzać na pretensye czarnogórskie do subwencyi, chociażby podstępnej i przewrotnej? Taką przecież jest oddawna historya Czarnogóry i taką zostanie, dopóki książę i jego sokoły wiedzą, że monarchia austro-węgierska, aby się nie narazić Rosyi, nie zechce w żadnym razie dać uczuć siły swej dłoni Czarnogórze. Wcześniej czy później trzeba więc będzie okupić spokojne względnie zachowanie się Czarnogórców.

Misya Kàllay'a, o której tyle się teraz mówi, jako o właściwem początku odrodzenia Bośnii i Hercegowiny, wedle samychże sprawozdań półurzędowych z krajów okupowanych, pozostanie w skutkach swych zależną, przy dzisiejszej polityce monarchii, od dobrej woli Czarnogóry. Minister Kàllay do swych trofeów cywilnych dołączył i trofea polityczno-wojskowe nawet, odbywszy niebezpieczną wyprawę na palący grunt Zagoria, gdzie jakiś bey zbuntowany oddał mu się na łaskę i niełaskę, czyniąc zeznania, *że był oszukany przez Czarnogórę*. Lecz wszyscy beyowie uczynić mogą akt homagialny dla austro-węgierskiego monarchy i uczynią z pewnością, mogą się poddać i przewódzcy grecko-wschodniego wyznania — stosunku Czarnogóry do ziem okupowanych i do monarchii austro-węgierskiej, to wszakże nie zmieni. Bośnia i Hercegowina wzorowo rządzona, inwestowana milionami, pochodzącemi z podatków austro-węgierskich, przy dzisiejszej polityce ogólnej, pozostanie drogo okupywaną pozycyą strategiczną do działania — jakiego nie chce polityka austro-węgierska i niczem więcej — chociażby Porta, dziś w ciężkich opałach, ustąpiła wszelkich swych praw zwierzchniczych nad temi krajami. Im dalej zaś posunęłaby się monarchia w głąb Półwyspu, tem większą stałaby się jej zależność od ogólnego położenia, od żądań serbskich i od zuchwałości czarnogórskich, z dodatkiem albańskich i Bóg wie tam jakich.

Jedynym kluczem dla zwrócenia Bułgaryi i Serbii na właściwe im drogi rozwoju narodowego, jedynym środkiem odrodzenia się Bośnii i Hercegowiny dla cywilizacyi, i jedyną drogą do uwolnienia siebie od wielkich i małych zależności jest realne podjęcie mocarstwowego stanowiska przez monarchię i złamanie przewagi rosyjskiej, która ciąży jak paraliż na wszystkich przyrodzonych siłach monarchii, jak upiór zaś i kusiciel na państewkach południowo-słowiańskich.

Czytamy w „Gazecie Narodowej:“ „W ostatnim Nrze wspominaliśmy, iż dotąd nie wiemy, czy naczelne władze, rządowe i autonomiczne, wysłały kogo w dotknięte powodzią nad Dniestrem okolice, ażeby na miejscu zbadać rozmiary nieszczęścia i odpowiednio módz przedstawić wnioski rządowi centralnemu i sejmowi. Dowiadujemy się teraz, iż jedynie starostom wydano polecenie zbadania całego stanu rzeczy i zdania sprawy namiestnictwu. Zapewne namiestnictwo udzieli tych sprawozdań Wydziałowi krajowemu, który z odpowiedniemi wnioskami wystąpi do sejmu.

„Z okolic, dotkniętych powodzią, dochodzą nas głosy, iż najskuteczniejszym ratunkiem dla ogołoconej ze wszystkiego ludności, byłoby dostarczenie jej zarobku przez przedsięwzięcie robót publicznych. Gdyby budowa kolei transwersalnej była natychmiast przedsięwziętą na większe rozmiary, przedewszystkiem w okolicach nawiedzonych powodzią, toby ta ludność znalazła zarobek pewny, regularniejszy. Władze centralne mogłyby wpłynąć na konsorcium przedsiębiorstwa kolei transwersalnej, aby natychmiast przystąpiło do robót około tej kolei od Stanisławowa ku Husiatynowi, t. j. w okolicy najbliższej włościom, powodzią dotkniętym“.

Bardzo to, jak widzimy dotąd skromne i jednostronne działanie a zarazem złudny sposób ratunku. Ubolewać należy, że władze autonomiczne żadnego dotąd nie dały znaku życia. Czy Rady powiatowe sądzą, że to nie należy do ich referatu i czekają, aż doznana przez kraj klęska wejdzie do ich biura w formie numerowego *exhibitu?*

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: „O wylewach otrzymaliśmy bliższe doniesienia z kilku powiatów. Odnoszą się one do przerwania chmur i wystąpienia z łożysk rzek wschodnio-galicyjskich dnia 20 b. m. W powiecie bóbreckim zalana była przeważna część gruntów gmin Bortniki, Bukawina, Mołotów, Demidów, Borodczyce, Zaleśce, Czartoryja i Podniestrzany. Z niżej położonych pól i łąk w tych miejscowościach zabrała woda wszystko zboże i siano. Zagrożonym powodzią mieszkańcom dowozili żandarmi żywność. Z ludzi nikt nie zginął. — W gminach powiatu buczackiego Ostrzu i Uniżu zalała woda przeszło 80 domów, z których kilkanaście się zawaliło, a pozostałe są nie do zamieszkania. W Uściu zielonem, Trościańcu i Łuce zalanych było przeszło sto domów, w których woda aż po okna stała. Nadto we wszystkich tych gminach, jako też w miejscowości Bobrowniki, zabrała powódź siano i zboże w kopach, wymuliła i zabrała wszelką jarzynę, a w Koropcu zabrała przeszło 800 sągów drzewa opałowego, do spławu przeznaczonego. I tu z mieszkańców nikt życia nie postradał, również zdołano ocalić bydło. Straty w ziemiopłodach są niezmierne. — W powiecie tłumackim zalane były grunta gmin nad Dniestrem położonych: Petryłowa, Nowosiółek, Lipia, Niżniowa, Kutysk, Horyhlad i Budzyna. Strat nie można było jeszcze dotychczas ocenić. Wieś Dołhe cała prawie była zalana, mieszkańcy utracili całe swe mienie i z życiem tylko uszli do sąsiednich Strychaniec, gdzie nieszczęśliwi obozują pod gołem niebem.—W powiecie samborskim oprócz wymienionych już poprzednio gmin ucierpiały od powodzi w sposób bardzo dotkliwy miejscowości: Brześciany, Dorożów, Głęboka, Kalinów, Kowernice, Majnicz, Rakowa, Rogóźno i Sąsiadowice. — W skutek wylewu Sanu, który dopiero dnia 23 b. m. zaczął opadać, oraz jego dopływów, zalane zostały niziny powiatu niskiego, tak, że niektóre łąki na parę łokci stały pod wodą. Strata w polu jest również znaczna. Najwięcej ucierpiały miejscowości Nisko, Jeżów, Jarocin i Szyperki“.

Sprawy szkolne.

Szkoły rolnicze w Dublanach.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpoczęta po przejściu jej pod zarządem wydziału krajowego reorganizacya planu naukowego, przeprowadzona została całkowicie w roku szkolnym 1881/2, tak, że nauki w zimowem półroczu 1882/3 już zupełnie wedle nowego odbywać się będą planu. Myślą przewodnią tego to planu jest: 1. Wykład teoretyczny wszystkich tych przedmiotów, które są potrzebne do racyonalnego prowadzenia gospodarstwa, nieograniczający się do tego, co wrzekomo jest najpotrzebniejszem, lecz zdążający do wyrobienia w słuchaczach samodzielnego, krytycznego poglądu, usposobiający ich zatem do rozsądnego doświadczania i stosowania nauki w rozlicznych i różnorodnych wypadkach, jakie nastręcza życie praktyczne. 2. Uzupełnienie wykładów jak najdokładniejsze przez demonstracye i ćwiczenia praktyczne na polu i w stajniach, w lesie i w ogrodzie, w laboratoryach i na wycieczkach, przez repetitorya i konwersatorya. 3. Zastosowanie studyum każdego ucznia do jego osobistych zdolności, zatem podanie sposobności nietylko do nabycia wiadomości koniecznie każdemu gospodarzowi potrzebnych, ale i głębszej wiedzy w tych kierunkach, które zamiłowaniu i zdolnościom każdego słuchacza szczególnie odpowiadają.

Zadaniem szkoły jest wykształcenie naukowe samodzielnych gospodarzy wiejskich, mianowicie przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości.

Nauka trwa lat trzy i odbywa się w języku polskim.

Plan ogólny obejmuje następujące wykłady i ćwiczenia: A) Nauki zasadnicze: 1. Nauki państwowe i społeczne: ekonomia polityczna, statystyka i prawa. 2. Nauki przyrodnicze: fizyka, meteorologia i klimatologia; chemia ogólna, analityczna i stosowana; mineralogia, geognozya, geologia i pedologia; botanika ogólna, systematyczna i stosowana; zoologia ogólna, systematyczna i stosowana, ze szczegółowem uwzględnieniem anatomii i fizyologii zwierząt domowych. B) Nauki zawodowe: 1. Encyklopedya, metodologia, historya i literatura teoryi gospodarstwa wiejskiego: uzasadnienie dyspozycyi tygodniowych dla folwarku dublańskiego. 2. Rolnictwo: ogólna nauka o roli i jej uprawie; nauka o nawozach; ogólna i szczegółowa nauka produkcyi roślin gospodarskich; uprawa łąk. 3. Chów zwierząt domowych: Ogólna nauka hodowli zwierząt; nauka żywienia; szczegółowy chów koni, bydła rogatego, owiec (wełznoznawstwo), trzody chlewnej, drobiu; pszczolnictwo i gospodarstwo stawowe. 4. Ekonomika rolnicza: Ogólna i szczegółowa nauka zarzadu gospodarskiego; urządzenie (organizacya) gospodarstw; taksacya majątków; rachunkowość i obrachunki gospodarskie. C) Nauki pomocnicze: 1. Technologia ogólna i rolnicza. 2. Weterynarya. 3. Inżynierya wiejska i matematyka; nauka projekcyj; mechanika ogólna i szczegółowa (machiny i narzędzia rolnicze); miernictwo i niwelacya; budownictwo wiejskie; melioracye rolnicze. 4. Ogrodnictwo i sadownictwo. 5. Leśnictwo: uprawa, użytkowanie i ochrona lasów. Obok zwyczajnych wykładów ogłaszane bywają wykłady nadzwyczajne z szczegółowych ważniejszych partyj nauk.

Nadto wchodzą w zakres nauki: Ćwiczenia, demonstracye i konwersatorya rolnicze, ekonomiczne i z hodowli; prace w laboratoryach: chemicznem, botanicznem i zoologicznem; ćwiczenia i demonstracye fizykalne, mechaniczne miernicze i t. d.; rysunki; sekcye anatomiczne zwierząt domowych; repetitorya ze wszystkich wykładanych przedmiotów; wycieczki do wzorowych gospodarstw i zakładów przemysłowych, na wystawy, targi i t. p.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rolnictwo, handel i przemysł.

Dodatek na ażyo. Od dnia 1 września b. r. aż do dalszego rozporządzenia nie będzie pobierany przez koleje żelazne dodatek na ażio do opłat w srebrze wyrażonych.

Kolej transwersalna. Generalna inspekcya kolei austryackich wypracowała ogólny projekt dwóch odnóg kolei transwersalnej z Suchy na Skawinę do Podgórza, do Oświęcima. Zastrzegając Radzie państwa ustawodaweze zatwierdzenie tej budowy przysłał p. minister handlu powyższy plan do dyrekcyi budowy kolei państwowych z wezwaniem, aby jeszcze w ciągu lata wypracowała projekt szczegółowy. P. minister handlu zamierza jeszcze w ciągu tego roku zarządzić polityczną rewizyę trasy.

Targ lwowski. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 12 do 19 sierpnia). Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9·— — 9·50 złr. Żyto 5·75 do 6·— złr. Jęczmień 5·50 do 6·— złr. Owies 5·25 do 5·75 złr. Hreczka 6·25 do 6·75 złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·75 do 7·40 złr. Kukurudza nowa —·— do —·— złr. Proso—·— do —·— złr. Groch do gotowania 8·— do 9·— złr. Groch pastewny 6·— do 6·50 złr. Fasola 8·— do 11·50 złr. Bobik 6·— do 6·25 złr. Wyka 5·75 do 6·25 złr. Anyż płaski 22·— do 24·— złr. Kminek 22·— do 23·— Rzepak zimowy 12·75 do 13·— złr. Rzepak letni 11·— do 11·50 złr. Nafta zwykła 12·50 do 13·50 złr., salonowa 16·50 do 17·50 złr. Spirytus 10.000 litrostop. 33·25 do 33·75 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 29 Sierpnia.

Kuryerek krakowski. Cywilizacya szynami tramwajowemi wbiegająca na Rynek rozbiła *giełdę krakowską.* Rozpoczęte wczoraj układanie szyn kolei konnej, uderzyło na instytucyę hałatowych bankierów i wekslarzy — i rozproszyło ich na pewien czas przynajmniej z punktu zbornego. Czy to rozproszenie jest jednak stanowczem?... ręczyć nie możemy — chyba że wdadzą się w tę sprawę siły wyższe i położą koniec niewłaściwemu i niestosownemu zgromadzeniu w miejscowości najbardziej uczęszczanej i bodaj czy nie najpiękniejszej w naszem mieście. Że usunąć się ona powinna i przenieść gdzieś w w miejsce zamknięte, pod dach, pisaliśmy już w jednym z naszych *kuryerków*, a powtarzamy to dziś jeszcze, przekonani bowiem jesteśmy, że zdanie nasze wypowiada *głośno* to, co *głos* opinii publicznej szepcze już oddawna. W ten sposób praktykowana giełda, szkodzi przedewszystkiem sprawom i interesom zakładów wekslarskich i bankierskich, opłacających patenta i stanowi do pewnego stopnia rodzaj przeszkody w ruchu i komunikacyi miejskiej. Nadto — powiedzmy szczerze — nie jest ona widokiem zajmującym i ponętnym. Przypominamy sobie, że przed kilku miesiącami szanowny p. prezydent miasta Dr. Weigel, obecny na posiedzeniu zboru izraelickiego, żądał w wyrazach stanowczych, usunięcia z Rynku *giełdy hałatowej* i otrzymał solenne zapewnienie, że przeniesioną będzie od d. 1 lipca b. r. w miejsce zamknięte. Tymczasem pierwszy sierpnia minął i zbliżamy się do *pierwszego września*, a giełda — gdyby nie szyny tramwajowe — obozowałaby jeszcze, w pogodę i słotę na trójkącie rynkowym, którego szczytem jest rozpoczynająca się ulica Grodzka. Należałoby dziś właśnie skorzystać z chwilowego zwycięztwa, jakie cywilizacya — uosobiona w postaci kompanii belgijskiej — odniosła nad czarnym tłumem *kapitalistów-geszefciarzy* i nie pozwolić sformowania się obozu w innym punkcie. Przyrzeczenia, złożone niegdyś p. prezydentowi, mogłyby przecie posłużyć za podstawę podobnej akcyi, którą miasto powitałoby radośnie i życzliwie.

Na wniosek radcy miasta p. Rzewuskiego, wystosowało prezydyum miejskie przed kilku tygodniami do syndyków (burmistrzów) Rzymu i Turynu listy, z uprzejmą prośbą o wymienienie tych miast włoskich, w których budują się nowe teatra lub są już wybudowane, a zarazem upraszano o wskazanie sposobu, w jaki można uzyskać szczegółowe plany tych nowych teatrów. Obaj syndykowie włoscy, nadesłali w tych dniach odpowiedzi, w których wymieniają szczegółowo wszystkie we Włoszech nowo wybudowane lub budujące się teatra i zapewniają, że zarządy dotyczących miast, prześlą z całą gotowością plany swoich teatrów, dla użytku starego grodu Krakusa.

Pośpieszamy z podaniem tej wiadomości, tem bardziej, że jeden z dzienników miejscowych, zwykle „dobrze“ poinformowany, puścił w świat wiadomość, że jacyś delegaci wysłani zostali przez miasto, w celu studyowania budowy teatrów włoskich i wiadomość ta mylna powtórzoną już została przez niektóre dzienniki warszawskie.

Prezydent miasta Dr Weigel, który w niedzielę wyjeżdżał po rodzinę swoją do Żegestowa, wrócił wczoraj — w poniedziałek — do Krakowa.

Dwóch utalentowanych malarzy polskich, głośnie znany *Chełmoński* oraz p. *Piotrowski*, stale zamieszkali w Paryżu, od dni kilku goszczą w Krakowie.

P. Stanisław Przyniczyński, redaktor „Postępu Rolniczego“ i prezes Tow. Gosp. na Górnym Szląsku, gości dziś w Krakowie.

W skutek przerwy — o której wspominaliśmy wczoraj — pomiędzy Tarnowem a Wolą Rzędzińską, komunikacya tak pocztowa jak i pociągów osobowych nie została wstrzymaną, bowiem urządzono prowizoryczne przejście przez uszkodzony most. Jest wielka nadzieja, że jutro prawdopodobnie wszystkie pociągi będą mogły swobodnie i bezpośrednio kursować.

Marszałek krajowy, Dr. Zyblikiewicz, przybyć ma na otwarcie wystawy przemyskiej a obywatele tak wiejscy jak miejscy pragną uczcić go wielkim bankietem.

Od komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu odbieramy następującą odezwę: „Z powodu, że sędziowie 32-ej grupy w dniu dzisiejszym zgromadzić się nie raczyli i próba maszyn dla tego do 28 b. m. odroczoną być musiała; komitet, obawiając się, by sędziowie innych grup z rozpoczęciem swych czynności również nie zwlekali: uprasza ich najmocniej, by w dniach oznaczonych punktualnie w kancelaryi komitetu stawić się raczyli. „Przemyśl dnia 26 sierpnia 1882. Przewodniczący: *Stanisław hr. Stadnicki.* Sekretarz: *Kazimierz Dworski.*

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, przeznaczył pewną ilość premii dla współpracowników — wzywa przeto PP. przemysłowców, których współpracownicy zasługują na wyróżnienie o podanie komitetowi do dnia 3 września r. b. najdalej nazwisk tychże.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, podaje do wiadomości publicznej, iż pragnąc by uczestnicy wystawy, którzy dnia 31 sierpnia r. b. spacerowym pociągiem, który do Przemyśla ze Lwowa o godzinie 11 minut 13 przybywa, przyjadą — w uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział — że otwarcie wystawy odbędzie się dnia 31 sierpnia rano o godzinie 11 minut 30.

Komitet wystawy obrazów, szkiców i rzeźb w Przemyślu, podaje do wiadomości, że wystawę swą — z powodu, iż salę ratuszową na koncert wieczorny w dniu 1 września b. r. odbyć się mający, odstąpić był zmuszonym, — zatem zamiast w dniu oznaczonym, dopiero w dniu 3 p. m. otwiera.

Orkiestra miejska. Kilka już razy poruszaliśmy w „Gazecie Krakowskiej“ konieczność organizacyi własnej cywilnej orkiestry; dziś znów wracamy do tej myśli, gdyż obecnie sprawa ta stała się nagłą i związana jest z bytem teatru krakowskiego. Jak wiadomo pułk 40, którego kapela grała dotychczas w teatrze, przeniesiony ma być do Rzeszowa, dokąd w miesiącu wrześniu odchodzi. Była to *jedyna* orkiestra mogąca być użytą w teatrze w sztukach ze śpiewami, do koncertów, wieczorów literacko-muzykalnych jak n. p. wieczór Mickiewiczowski, Słowackiego i t. p. tylko ta bowiem posiada dziś niezbędny strój paryzki, wszystkie zaś inne orkiestry w Austryi (zwyjątkiem jednej w Dalmacyi) mają strój wiedeński t. j. wyższy, nienadający się wcale do produkcyj wokalnych. Zresztą były już wypadki, że kapela grająca w teatrze, poszła z wojskiem na ćwiczenia — a teatr został, bez orkiestry. — By takim brakom zaradzić, powzięło Towarzystwo c. k. weteranów wojskowych myśl utworzenia cywilnej orkiestry w Krakowie, któraby tak do celów miejskich, jakoteż jako orkiestra smyczkowa do teatru i koncertów, przydatną być mogła. W tym celu komisya wysadzona z łona wydziału, zajęła się zebraniem muzykantów, sprowadzono z Wiednia zupełnie nowe i dobre instrumenta dęte, strojone według kamertonu paryzkiego t. j. takiego, jakiego dziś cały świat muzyczny do produkcyj wokalnych używa. Początek dobry zrobiono zatem, teraz zależy wszystko od poparcia tak Rady miasta, jako też i publiczności, by rzecz ta dla rozwoju grodu naszego doniosła, przyszła nareszcie do

skutku. — Ponieważ jednak, jak kosztorys wykazuje, orkiestra ta w pierwszych miesiącach zawiązku swego, sama utrzymać się nie może, lecz koniecznego wsparcia potrzebuje, to sądzimy, iż szanowna Rada miasta, uchwali jaki zasiłek miesięczny, na czas dopóki kapela o własnych siłach utrzymać się nie będzie mogła. Rozumie się, iż obowiązkiem obywatelskim będzie brać ją do balów, koncertów i t. d. Nie wątpimy i spokojni jesteśmy o przyszłość orkiestry. Trudno bowiem przypuścić, by gród nasz nie zdobył się na utrzymanie własnej stałej kapeli, gdy już tak Stanisławów jak Tarnopol, a nawet Stryj takową posiadają. Apelujemy do Rady miasta by zechciała poprzeć to pożyteczne przedsięwzięcie. Jak wiadomo, miasto nasze dąży do posiadania własnego *konserwatoryum*, które w żaden sposób bez orkiestry obejść się nie może. Pomnijmy także, że w roku przyszłym, Kraków obchodzić będzie pamiętną rocznicę odsieczy Wiednia, przy której i dla której potrzebna koniecznie orkiestra. Radca miejski Dr. Cyfrowicz poruszył już raz w Radzie kwestyę kapeli a wniosek jego przyjęto, chociaż z różnych powodów odroczono— teraz zaś czas ostateczny działać, gdyż teatr za dwa tygodnie się otworzy i potrzebować będzie orkiestry.

Przemyśl 27 sierpnia. W Ostrowie, pół mili od Przemyśla, zabrał San przy ostatnim wylewie, 300 kup pszenicy i tyleż owsa już nażętego na dworskim obszarze.— Zaczynamy się obawiać, czy wystawa tutejsza dobrze wypadnie, a to jedynie z powodu ustawicznych deszczów, przez co, osoby wystawą najbardziej interesowane, wielkie szkody poniosły. Jeśli podczas wystawy także będzie słota, to już pewnie nic dobrego spodziewać się nie można.

(i) **Tarnów** 25 sierpnia b. r. Klęski, jakie w ostatnich dniach nawiedziły całą naszą okolicę, nie ominęły także Tarnowa. W skutek gwałtownej ulewy w dniu 20 b. m. wezbrała miejscowa rzeka Wątok, tak dalece, że obawialiśmy się, że nie tylko zabierze z sobą domki tuż nad jej brzegami położone, ale i wszystkie mosty. — Obawa była wielka, gdyż woda nie dosięgała więcej jak na 2 dm. do mostów. Również we wszystkich domkach, nad brzegami leżących, woda dochodziła do $1^1/_2$ m. wysokości tak, iż zdawało się, że może najdalej za $^1/_2$ godziny pozabiera je wszystkie z sobą. Szkody ogromne. Nie mówimy już tutaj o szkodach jakie wyrządziła Biała przez swój ogromny wylew na pobliskie pola. Co w skutek ciągłych deszczów po zostało na polu i porosło, to zabrały ze sobą rozhukane fale. Nierównie większa zachodziła obawa o kryty most na Białe, obchodzący w tym roku 100-letnią rocznicę istnienia, który tylu burzom i nawałnicom dzielnie się opierał. Oparł się on jednak również i temu wylewowi. Widoczna, że konstrukcya mostu jest nadzwyczaj dobra, chociaż budował go cieśla-chłop. Szkody w polu — nie do obliczenia. Kogo się tylko zapytasz: A cóż tam u was, jakież szkody? wszędzie i od każdego otrzymujesz odpowiedź, że mu zboże porosło, ziemniaki gniją — ba, nawet buraki się psują. Jeżeli tak dalej pójdzie, to będziemy mieli w tym roku ogromną drożyznę i głód, — bo nietylko, że chleba nie będzie, ale nawet i ziemniaka, bez którego, jak wiemy, wieśniak nasz i uboższa ludność miejska, obejść się nie może. Dziwić się jednak należy, że kościół nie zarządził dotąd żadnego nabożeństwa w celu ubłagania Stwórcy o upragnioną pogodę.

Uroczystość konsekracyjna nowo mianowanego arcybiskupa obrz. ormiańskiego, ks. Izaaka *Issakowicza* odbyła się w niedzielę. Aktu konsekracyi dokonał ks. biskup krakowski Dunajewski. Z dygnitarzy świeckich obecni byli: marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, Alfred hr. Potocki, namiestnik Galicyi, Władysław hr. Badeni, generał-major Łaszowski, dr. Schenck, prezydent sądu wyższego i wielu innych. Włodzimierz hr. Dzieduszycki z Zygmuntem bar. Romaszkanem asystowali konsekracyi.

Na drodze żelaznej mikołajewskiej wiodącej jak wiadomo z Petersburga do Moskwy, wykoleił się dnia 25 b. m. o godz. wpół do 11 pociąg kuryerski. Trzech pasażerów zostało zranionych, oraz kontroler biletów i sześć osób należących do służby pociągu. Na miejsce wypadku dla zbadania przyczyny wyjechał osobiście minister komunikacyj admirał Possiet. Byłażby to znowu jaka nihilistyczna mina?

Ze świata teatralnego. „Kuryer Warszawski“ donosi, że ulubiona przez tutejszą publiczność artystka panna *Stachowicz*, zaangażowaną została przez przedsiębiorstwo pp. Wesołowskiego i Texla do teatru polskiego w Petersburgu. — Jeden z najcelniejszych artystów paryskiego „Théatre français“ *Coquelin*, organizuje truppę aktorów i wybiera się w podróż po Austryi i Rosyi. Występować będzie w Wiedniu, Peszcie, Lwowie, Odessie, Kijowie, Moskwie i Warszawie. Dlaczego nie w Krakowie?...

Nowe przedsiębiorstwo Lessepsa. Dziennik „Bangkok Advertiser“ donosi, że król Siamu zaprosił *motu proprio* p. Lessepsa, aby się starał o koncesyę dla kanału przez półwysep Malaka, któryby drogę morską z Europy do Azyi wschodniej bardzo skrócił. Król wyraził przy tem, że do nikogo nie posiada takiego zaufania jak do Lessepsa. Lesseps chcąc korzystać z tej grzeczności króla Siamu wysłał tam swojego agenta, który przybył już do Bangkok. Oby tylko anglicy nie pożądali potem tej cieśniny i ziemi króla Siamu.

Kongres doroczny międzynarodowego *stowarzyszenia wolnomyślicieli* (*libres-penseurs*) odbyć się ma w lokalu „Wielkiego Orientu“ (głównej loży wolno-mularzy) od 1 do 3 września w Paryżu.

Zmarli w Paryżu: p. Charbonnier, naczelny redaktor „Journal des chemins de fer“ podobno najznakomitszego w tej specyalności pisma w Europie, oraz p. Mosnier, twórca tak zwanego w Paryżu *quartier de l'Europe*, dzielnicy miejskiej, bardzo pięknej i zbytkownej, zamieszkanej głównie przez cudzoziemców.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Jackiewicza Jana znanego kieszonkowego złodzieja, za kradzież portmonetki z pieniądzmi. Tylko Maryannę włóczęgę, za kradzież zegarka. Mojżeszek Annę, za kradzież parasola. Müllerową Antoninę, za stręczenie do nierządu. Szczerbińską Emilię, za uczestnictwo w kradzieży. Sonntag Annę, poszukiwaną przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie za kradzież. Malisa Józefa vel Bliczarskiego, poszukiwanego przez władze wojskowe, jak dezertera. Walczyk Dorotę, za kradzież mięsa w jatkach rzeźniczych. — 11 osób za pijaństwo i awantury, — 9 za włóczęgostwo, brak utrzymania i uczciwego zatrudnienia — nadto 5 dorożkarzy ukarano policyjnie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Róży z Limy i św. Feliksa m.* We Czwartek: *św. Rajmunda W.*

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu Fr. W. Primo: mówiliśmy o pieczątce biura telegraficznego a nie pocztowego; secundo: należało nam było nadesłać wzmiankę lub zwrócić naszą uwagę na podobny afisz, nie zatrzymujemy się bowiem na rogach ulic i ogłoszeń nie czytamy. Brak nam na to czasu. Nie podlegamy żadnym wpływom i piszemy tylko prawdę. Chcemy zgody i jedności w całym narodzie, nie żywimy uprzedzeń do żadnej klasy, do żadnego wyznania,— ale wszelkie publiczne pogwałcenie praw społecznych choćby przez duży odłam społeczeństwa, lub wszelkie lekceważenie godności narodowej, karcimy otwarcie i surowo.

Panu Z. Głęboka przepaść różniących się wielce przekonań nas dzieli, dyskusya jej nie wypełni. Zostań pan przy swojem, my przy swojem. Niech pan będzie pewny, że rozumiemy główny cel, o który mu chodzi, ale my ten cel odpychamy ze wstrętem.

Panu S. Już pisaliśmy w tej kwestyi, wprawdzie bez żółci, ale równie, jak pan stanowczo, i mamy nadzieję, że rzecz wkrótce i pomyślnie rozstrzygnięta będzie w duchu pańskiego i naszego wystąpienia.

Panu:... uskarżającemu się na ludzi udręczających zwierzęta w dzielnicy przez niego zamieszkanej. Ludzie ci nie czytają dzienników, wymienienie ich nazwisk zatem i wstyd z tąd wypływający nie obejdzie ich wcale. Zaradzi temu najskuteczniej najbliższy przedstawiciel władzy, który powołać powinien winnych przed odpowiedzialność sądową.

Wojna w Egypcie.

Na polu walki nie zaszły żadne ważniejsze fakta.

Szczegóły o stoczonych w zeszłym tygodniu (we czwartek i w piątek) potyczkach stwierdzają szczupłość sił angielskich; w pierwszej zwłaszcza potyczce liczyła kolumna angielska bardzo mało piechoty a jeszcze mniej artyleryi w porównaniu z nieprzyjacielską. Tylko heroicznemu wytężeniu artyleryi (2 dział) i piechoty (1000 ludzi) zawdzięczać należy, że cały oddział jeszcze w południe tego dnia nie poszedł w rozsypkę. Wojska angielskie mają być dobrego animuszu, chociaż gorąco jest nieznośne tak że artylerzystom musiano w czasie ognia zlewać po kilkakroć głowę; nadto panuje w wojsku dysenterya.

„Daily News“ stwierdza, że stoczone dwie potyczki nie wydały żadnej korzyści dla operacyi, z wyjątkiem tej, że się okazała w całej pełni waleczność żołnierza angielskiego. Tysiąc piechoty angielskiej walczyło przeciw 6000 piechoty egypskiej a 2 działa przeciw 12. Anglicy stracili 50 ludzi w zabitych.

Pozycya Arabiego pod Tell-el-Kiber ma być bardzo silną. Rozciąga się po obydwóch stronach kolei żelaznej, jest ufortyfikowaną z frontu a skrzydła jej opierają się o przeszkody naturalne, mianowicie wodę.

Anglicy posiadają już jedną lokomotywę i wagony, które zestawione w regularny pociąg pełnią już od onegdaj służbę na zdobytej dotąd linii kolei od Izmailia do Gassasin (3 stacye).

Przegląd polityczny.

Roboty około budowy *kolei żelaznej Pińskiej* postępują szybko. Nad budową plantu pracuje kilka tysięcy robotników. Wszystkie relsy są już rozłożone wzdłuż drogi. Mosty są na ukończeniu. Telegraf jest już zupełnie ukończony. Z obu końców jednocześnie zaczęto układać szyny. Do Pińska zwożą na parostatkach ruchomości kolejowe. Spodziewają się, że jeszcze w tym roku rozpocznie się ruch kolejowy.

W swoim czasie przedstawiliśmy ważność strategiczną tej kolei na wypadek wojny Rosyi z Austro-Węgrami.

„Nowoje Wremia“ donosi, że księstwo czarnogórskie posiadać będzie w Petersburgu agenta dyplomatycznego. Dotychczas miała ich tylko Rosya w Czarnogórze i to pod dostatkiem. Czyżby Rosya nie myślała przez ten krok podnieść znaczenia księcia i uczynić go poważniejszym i sposobniejszym do wzięcia korony króla — może serbskiego? Książe Czarnogóry bawi obecnie w Wiedniu, zkąd jedzie do Petersburga na spodziewaną koronacyę. Kto wie, czy z promieni tej uroczystości nie padnie nowy promień na sokoła czarnogórskiego z obróżą moskiewską...

Petersburgski korespondent „Presse“ donosi z dóbrze poinformowanego źródła, że wystawa moskiewska zostanie dnia 27 b. m. zamkniętą dla publiczności, wszelako wystawione przedmioty zatrzymane jeszcze będą na miejscu przez 10 dni, ażeby je carska familia mogła w spokoju oglądać. Z tego wypływałoby, że carska familia po 27 zjedzie do Moskwy i że w tych dniach odbędzie się koronacya, bo wedle programu car ma przed koronacyą zwiedzić wystawę.

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: „Wesoło i z głęboką wiarą w coraz lepszą przyszłość obchodzili w tym roku węgrzy dzień swojego patrona, św. Szczepana. Ziściły się różowe nadzieje gospodarzy wiejskich, zbiór okazał się tak obfitym i dobrym, jak przewidywano, a wszystko przemawia za tem, że także winnice węgierskie w tym roku właścicielom swoim sowicie powetują zawody dawniej doznane. Mają tedy węgrzy dwa główne czynniki dobrego roku, dwa główne warunki podniesienia się dobrobytu u ogółu ludności. Nie jest to zatem ani illuzya ani przesada nawet, jeżeli najpoważniejsze organa peszteńskie zbiorom tegorocznym poświęcają wstępne artykuły i stawiają świetne horoskopy. Nie sama zresztą przyroda sprawiła, że węgrzy w tym roku doczekali się tego, czego cały szereg lat daremnie wyglądali. Oprócz przyrody złożyły się na ten rezultat także umiejętne zabiegi około podniesienia produkcyjnej siły roli. Liczne i kosztowne melioracye, różne poszukiwania i rozporządzenia administracyi publicznej pomogły naturalnym warunkom do wydania w całej pełni takiego owocu, jakiego wyglądano.

„Nie sama klasa rolników cieszy się ze zbioru tegorocznego. Jestto fakt radośny dla ogółu, bo jeżeli w każdym kraju z natury rzeczy rezultat zbioru odbija się na całym ogóle ludności w jej gospodarczych stosunkach, to w Węgrzech występuje to na jaw o wiele dobitniej, bo Węgry są krajem rolniczym. W ostatnich czasach węgrzy jak dla rolnictwa tak i dla przemysłu wiele uczynili i nie ma wątpliwości, że posiadają już piękny zawiązek rodzimego przemysłu. Mimo to jednak długo jeszcze rolnictwo górować będzie nad innemi działami pracy produkcyjnej, długo jeszcze z rezultatem zbiorów łączyć się będzie nierozdzielnie nietylko los gospodarczy samych rolników lecz także i innych klas, nawet los gospodarstwa państwowego. Wraz z rolnikami węgierskiemi i minister skarbu patrzeć dziś musi w przyszłość z wielką otuchą.“

Jedyną wiadomością z wewnętrznej polityki austryackiej jest fakt, że deputowany baron Walterskirchen wystosował list do rady gminnej w Judenburgu, która mu wypowiedziała wotum nieufności. Bar. Walterskirchen stawia w tym liście rzecz na praktycznem polu, podaje bowiem radzie gminnej radę, by się postarała o wydobycie opinii także od innych gmin, które poseł reprezentuje, że jednak życzy sobie, iżby się to stało na publicznych zebraniach, na którychby mógł stawać i bronić się przeciw motywom uchwały orzekającej brak zaufania dla jego osoby.

Dzienniki paryzkie zamieszczają następujący urzędowy komunikat: „Niektóre włoskie dzienniki utrzymują, że depesze o zaburzeniach w Syryi płynęły ze źródła francuskiego i że nasz rząd przesadza w ocenianiu znaczenia agitacyi przeciw chrześcianom, ażeby potem wszelkie działanie, jakie przedsięweźmie w Syryi, mógł usprawiedliwić.

„Rzecz się ma jednak przeciwnie, Francya zaprosiła całą Europę do obrony wspólnego interesu i tej właśnie przez nasz rząd wywołanej wspólnej akcyi należy podziękować, że dotąd dało się uniknąć groźnych zawikłań“.

„République Française“ pisze: Zamachem, który był przewidywany, a jednakże zrobił wrażenie, położyła Anglia rękę na kanale suezkim, na tem dziele, które w pierwszej chwili było francuskiem, a następnie ze względu na swą użyteczność stało się międzynarodowem. W razie potrzeby nie braknie gabinetowi angielskiemu argumentów uniewinniających. Pierwszym z nich naturalnie jest interes Anglii. Drodze do Indyj groziło niebezpieczeństwo, tak przynajmniej może twierdzieć rząd angielski. Czyliż Anglia mogła wystawiać na niebezpieczeństwo możność komunikowania się z olbrzymiem swojem państwem kolonialnem i czekać na przychylną radę Europy, w której więcej ma współzawodników, niż przyjaciół? Podczas gdy konferencya szukała rady i spisywała protokóły, gdy Turcya swoim zwyczajem zaczynała przewlekać sprawę, Anglicy zmobilizowali stosunkowo dość wielką siłę zbrojną, nie szczędzili niezmiernych wydatków i zaryzykowali honor swojej floty i swojej armii. Któż temu winien, że Anglia znalazła się w tej alternatywie? Wina tutaj spada na tych, którzy nie szczędzili zabiegów, ażeby rozerwać angielsko-francuskie porozumienie, mogące zabezpieczyć ogólne interesa świata cywilizowanego. Lecz część odpowiedzialności za świeże wypadki spada i na Francyę. Nie podlega wątpliwości, że ściślej z Francyą połączona Anglia byłaby zmuszona nie wyłącznie myśleć o swoich interesach, i liczyć się także z interesami swego sprzymierzeńca, które są zgodne z interesami całej Europy. Francya jednak została skazana na bezczynność przez błędy swego rządu. Po cóż więc Anglia miała się unosić względami? Gdzie widać wolę Europy? Od kiedy są szanowane traktaty? W 1856 państwa europejskie podpisały traktat, którym się zobowiązały oprzeć bądź co bądź wszelkiemu wtargnięciu do Turcyi, a we dwadzieścia lat później pozwoliły Rosyi dojść aż pod bramy Konstantynopola, a w Berlinie przyłożyły pieczęć do rozebrania Turcyi. Anglia zatem przez okupacyę kanału suezkiego nie stworzyła żadnej nowej polityki. Zajęcie kanału jest tylko odpowiednie jej tradycyom i analogicznym wypadkom, które uzyskały uprawnienie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 29 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz udzielił biskupowi z Spalato, Calogera, godność radcy tajnego.

Wiedeń 29 sierpnia. Cesarz przyjmował u siebie księcia czarnogórskiego, potem odwiedził księcia w hotelu; wieczór odbył się obiad galowy w Schönbrunn, w którym orszak księcia czarnogórskiego brał udział.

Londyn 29 sierpnia. Depesza Wolseleya z Ismailli pod d. 27 b. m. donosi: Rezultaty potyczek stoczonych we czwartek i piątek okazały się daleko ważniejsze niż to w sobotę uznano; nieprzyjaciel ucieka w zupełnym nieładzie ku Zagazig, zostawiwszy obóz z bronią, amunicyą i zapasami wszelkiego rodzaju (gdzie?); główny doradca Arabiego, Mahmundfehmi jest jeńcem w obozie Wolseleya. „Pallmallgazette“ zaprzecza pogłosce, jakoby Wolseley żądał posiłków, gdyż rozporządza korpusem 11000 ludzi, 2770 koni i 27 dział.

Limerick 29 sierpnia. Wskutek oddalenia ze służby 5 konstablów, którzy w celu podwyższenia żołdu agitowali, zrobiło blizko 60 konstablów zmowę; także i w innych irlandzkich miastach agituje się zmowa konstablów.

Konstantynopol 29 sierpnia. Z powodu przyjęcia przez Portę konwencyi militarnej i proklamacyi; ogłaszającej Arabiego buntownikiem zażądał Dufferin od rządu swojego instrukcyj: skoro tylko instrukcye te nadejdą odpowie Dufferin stanowczo.

Port-Said 29 sierpnia. Statek turecki „Calypso“ przybył tutaj, mając na pokładzie 150 ludzi zbrojnych. Dwie łodzie angielskie okrążyły go, zapytując o cel przybycia. Dowódzca turecki oświadczył, że udaje się przez kanał na morze Czerwone, gdzie ma cel wskazany. Anglicy wzbronili załodze wylądować i przeprowadzić ją mają pod strażą przez kanał.

Ismailia 29 sierpnia. (Biuro Reutera). Jeniec Mahmudfehmi opowiada, że w obozie Arabiego panuje wielkie niezadowolenie i niesubordynacya. Dywizya indyjska i artylerya posunęły się naprzód.

Aleksandrya 29 sierpnia. Sułtan-pasza (prezes nowego gabinetu khedywa), obejmie urzędowanie w Kairze, skoro to tylko będzie możebnem; krążą wieści, że w Kairze wybuchł pożar.

Ateny 29 sierpnia. Wielkie zaburzenia powstały w Larissie, z powodu skoncentrowania 600 tureckich żołnierzy na granicy, celem gwałtownego zajęcia Kiraliderwer przez greków obsadzonego; jenerał Grivas zarządził środki, celem odparcia napadu.

Ateny 29 sierpnia. Między żołnierzami tureckimi a grekami powstała bitka, 4 greków i 3 podoficerów zabitych, 12 żołnierzy rannych; rząd grecki zarządził środki ochrony i wysłał bezwłocznie okręt „Amfitrio“ z 2 bateryami i 2 kompaniami do Volo.

Kursa telegraficzne z d. 29 sierpnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·85. Renta srebrna 77·30. Renta złota 95·—. Renta złota węgierska 118·75. Losy z r. 1860 130·50. Akcye banku narodowego 822·—. Akcye kredyt. 312·70. Londyn 118·60. Napoleony 9·43. Lombardy 150·25. Losy z roku 1864 172·25. Akcye kolei Karola Ludw. 319·25. Akcye Lwow. Czerniow. 172·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·—. Akcye Anglo-Banku 121·50. Oblig. indem. galicyjsk. 99·60. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 189 25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 216·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 57·90. Ruble 117·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 87·85.

Berlin, d. 29 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 172·45. Krótki Wiedeń 172·95. Krótka Warszawa 202·60. Banknoty ross. 203·25. 5% Listy Zast. Pol. 63·20. 4% Listy Likwid. 55·25. Akcye Kol. Kar. Ludw. 137·62. Akcye kredyt. 546·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 Sierpnia.

	płaca	żadaja
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 25	58 75
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	92 —
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	93 50	96 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 Sierpnia.

	płaca	żadaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 15	77 30
4% „ złota 100 złr.	95 10	95 25
5% „ pap. 100 złr.	92 75	92 95
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 80	88 95
5% „ papierowa 100 złr.	87 70	87 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	92 75	92 95
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . 120 złr.	121 50	121 75
Boden-Credit . 200 „	230 50	231 —
Kredyt. dla h. i. p. . 140 „	313 75	314 75
Kredyt. węg. . 200 „	299 25	299 75
Niższo-Austr. . 500 „	872 —	878 —
Hipoteczne galic. . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . 500 „	823 —	825 —
Unionbank . 100 „	125 50	125 80
Verkehrsbank . 140 „	145 50	146 —
Bankverein . 100 „	117 25	117 75
Länderbank . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . 200 „	174 50	175 —
Elżbiety . 210 „	211 75	212 25
Ferdynanda półn. . 1000 „	27 15	27 20
Franc. Józefa . 200 „	193 —	193 50
Morawsko-Szlaska . 200 „	25 —	25 30
Lwowsko-Czerniow. . 200 „	173 50	173 75
Aust. półn.-zachod. . 200 „	213 50	214 50
Południowa . 200 „	148 25	148 75
Tramwaj . 200 „	225 —	225 25
Węg.-galic. . 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod. . 200 „	163 75	164 25
Węg. zachod. . 200 „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat . 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . 300 złr. sr. za 100	94 25	95 25
Alföldzkie . 200 „ „	96 75	97 —
Gratzkoflach. . 150 „ „	— —	— —
Elżbiety . — „ „	98 75	99 —
„ 1870 . 200 „ „	99 60	99 90
„ 1872 . 200 „ „	102 —	102 50
„ 1873 . 200 „ „	102 —	102 25
Ferd. półn. . „	106 25	107 —
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 . 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 25	94 75
„ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 75
„ 1869 300 „ „	100 25	100 75
„ 1872 300 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 75	91 25

Papiery loteryjne.

	płaca	żadaja
3% Bodencredit . 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie . 100 „	110 50	110 70
3% Serbskie . 100 fr.	35 25	35 75
3% Tureckie . 400 „	23 50	24 —
5% Reg. Dunaju . 100 złr.	114 50	— —
4% Żeglugi Dunaju . 100 „	109 —	110 —
4% Tryest . 100 „	127 —	127 50
4% Tryest . 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy . 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy . 500 „	130 —	130 50
„ „ „ . 100 „	134 50	135 —
Losy 1864 . 100 „	171 75	172 25
Węgierskie . 100 „	117 25	117 50
M. Wiednia . 100 „	125 50	126 —
Kredytowe . 100 „	177 —	178 —
Klary . 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku . 20 „	23 50	24 —
Keglewicz . 10 „	19 —	— —
M. Krakowa . 20 „	20 25	— —
M. Lublany . 20 „	23 50	24 —
M. Budy . 40 „	— —	39 25
Palfy . 40 „	38 50	39 —
Rudolfa . 10 „	21 —	— —
Salm . 40 „	52 —	53 —
M. Salzburgu . 20 „	23 50	24 —
St. Genois . 40 „	46 75	47 25
M. Stanisławowa . 20 „	24 25	25 —
Waldstein . 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz . 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.